Cena numeru 20 mk.

Nr. 141. Wilno, Sobota 12 listopada 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 3-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Jagelońska 10, m. 3. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRZENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 450. || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol; za tekst. 70 mk; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

Przyjazd b. prezydenta Wincentego Witosa do Wilna.

W niedzielę, 13-go listopada 1921-go roku, w Wilnie w Sali Teatru Polskiego na Pohulance o godz. 1-ej odbędzie się Kongres członków Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Wileńskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa Wileńska a Polskie Stronnictwo Ludowe. 2) Reforma rolna w Polsce. W obu tych sprawach przemawiać będzie były prezydent ministrów, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł Wincenty Witos. Wstęp dla członków za legitymacjami oraz dla gości za kartami wstępu wydanemi przez Sekretarjat. Na członków zapisywać się można w Sekretarjacie Stronnictwa Wilno, Jagiellońska 10, m. 3 codziennie od godz. 10 do 3-ciej oraz w Zarządach kół powiatowych i gminnych.

Wilno, 12 listopada 1921.

Z dniem dzisiejszym przechodzi „Słowo Wileńskie" w inne nam pokrewne ręce... Czytelników i przyjaciół pisma zapoznać pragniemy z ideałami, które przyświecać nam, będą oraz z programem społeczno-politycznym, wyrazicielami którego będziemy.

Uważając wznowienie związku państwowego pomiędzy Polską a Litwą za jedyne rozwiązanie sporu polsko-litewskiego, wierzymy święcie, iż zostanie ono zrealizowane w przyszłości... Jednak dzisiaj, wobec nieprzejednanej postawy rządu Kowieńskiego i niemożności porozumienia z bratnim narodem litewskim dążyć będziemy do natychmiastowego połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską, w myśl wielokrotnie wyrażanej woli ludności. Sejm w czasie najbliższym zwołany do Wilna da prawny wyraz tej woli i zakończy z tymczasowością.

W stosunku do wszystkich innych narodowości ziemię naszą zamieszkujących pragniemy zachować jaknajprzyjaźniejszy stosunek oraz dążyć będziemy do zapewnienia przynależnych im praw do nieskrępowanego niczem rozwoju kulturalnego.

Wychodząc z założenia, iż tylko poprawa warunków bytu szerokich warstw ludowych może utrwalić to przywiązanie do Polski, które ludność niejednokrotnie zadokumentowała, dążyć będziemy do szerokich reform społecznych a zwłaszcza do szybkiego i energicznego przeprowadzenia reformy rolnej, zapowiedzianej dekretem gen. Żeligowskiego.

Będąc przedewszystkiem wyrazicielami interesów szerokich warstw ludu wiejskiego, nie zasklepimy się w ciasnym egoizmie stanowym lecz również dążyć będziemy do poprawy warunków bytu całej pracującej, zarówno fizycznie jak i umysłowo, ludności miejskiej.

To też energicznie zwalczać będziemy wszelki wyzysk, paskarstwo i sobkostwo, oraz wypowiemy bezwzględną walkę wszelkim nadużyciom, gdziekolwiekby one miały miejsce.

Dążąc do uzyskania jaknajszerszych praw dla ludu, będziemy jednocześnie wpajali weń przekonanie, że wszelkie prawo pociąguje za sobą i obowiązki, że chcąc zbudować i utrwalić Polskę Ludową, każdy obywatel winien być gotów do ofiar nietylko z mienia lecz i z krwi.

Uważając, iż w przełomowej dla Ziemi Wileńskiej chwili, naród cały zjednoczyć się winien dla obrony zagrożonych swych praw, unikać będziemy sporów i waśni partyjnych, interes państwa stawiać ponad interes stronnictw czy grup społecznych... A gdy nam zwalczać przeciwników wypadnie, starać się będziemy, by walka miała charakter kulturalny i nie obniżyła wysokiego powołania prasy polskiej w Wilnie.

Nie wątpimy, iż te dążenia nasze znajdą oddźwięk zwłaszcza wśród tych, którym służyć pragniemy. To też z ufnością rozpoczynamy pracę, licząc na pomoc i poparcie społeczeństwa.

Z dniem dzisiejszym „Słowo Wileńskie" przeszło w ręce grona osób, blizko stojących Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Wileńskiej.

Aprowizacja miasta Wilna

(Wywiad).

(W. A. P.). Wiadomość o czynionych przez miasto zabiegach, celem uzyskania pożyczki na zakup żywności dla ludności wileńskiej, skierowała przedstawiciela Wileńskiej Agencji Prasowej do Szefa-Sekcji Żywnościowej Magistratu miasta Wilna p. W. Rytla o wyjaśnienia w tej sprawie.

— Decydująca ilość produktów, znajdujących się na naszym rynku żywnościowym, oświadczył p. Rytel, pochodzi z wolnego handlu. Pomoc rządowa przy zaopatrywaniu miasta w żywność jest bardzo nieznaczna i ogranicza się głównie do produktów takich, jak sól, cukier i nafta. Produkty te znajdują się w dyspozycji Departamentu Aprowizacji, skąd je przeważnie Sekcja Żywnościowa Magistratu otrzymuje. Obecnie zadania miejskiej sekcji Aprowizacyjnej zredukowały się właściwie do zaopatrywania w żywność szpitali, ochron i innych instytucyj miejskich.

— Czemu należy przypisać to ograniczenie działalności Sekcji Żywnościowej?

— Miasto nie posiada odpowiednich funduszów. Właśnie rozpoczęliśmy starania o zaciągnięcie w bankach wileńskich kredytów, aby aprowizację Wilna postawić na szerszą skalę.

— Słyszałem o 40 miljonach żądanych kredytów.

— Cyfrę określić trudno, gdyż zależy ona od tego, jaką sumę banki wileńskie będą mogły oddać do naszej dyspozycji. W każdym razie suma musi być o tyle poważną, abyśmy mogli regulować ceny na wileńskim rynku żywnościowym. Głównie chodzi nam o zakup zboża. Według obliczeń, właśnie przed chwilą dokonanych, gdybyśmy mogli dawać po 3 funty chleba na osobę tygodniowo, chleb ten mógłby być o 10 marek tańszy od cen sklepowych. Uważam, iż jedynym sposobem obniżenia cen produktów spożywczych jest rzucenie na rynek większej ilości zapasów. Tylko wówczas przestanie sam włościanin dyktować ceny i nie będziemy świadkami takiego zjawiska, że w ciągu ostatnich targów wileńskich włościanie raczej woleli wracać do domu z naładowanemi wozami, niż sprzedać choćby o drobinę taniej przywiezione produkta.

Na przeszkodzie stoi nam brak kredytów, a utrudnia nam pracę akcja Departamentu Aprowizacji, który prowadząc handel wymienny z włościanami, daje im naprzykład 3 pudy soli za pud żyta. W umyśle włościanina wartość puda zboża natychmiast przerachowywana jest na cenę rynkową 3 ch pudów soli i w ten sposób ubocznie utrzymuje się wyższa cena zboża niż być powinno. My akcji wymiennej nie prowadzimy i, jak dotychczas, spotykaliśmy się z odmową w tym kierunku b. Dyrektorów Departamentu Aprowizacji.

— Jak się przedstawia sprawa sprzedaży cukru kartkowego?

— Obecny wzrost nagły ceny cukru detalicznej sprzedaży nie da się niczem usprawiedliwić, gdyż wkrótce przystąpimy do wydawania na karty cukru po cenie 115 mk. za funt.

— Jeszcze jedno, czem należy wyjaśnić, że zboże u nas jest droższe niż w Królestwie?

— Brakiem dowozu. Spekulacja rozwinęła się na wielką skalę i zboże jest magazynowane w pasek na czas późniejszy. Jedynym, jak powiedziałem, środkiem jest rzucenie na rynek większej ilości zboża. Ale na to potrzeba kredytów. I tu rozpoczyna się błędne koło.

ZE SWIATA.

Pobór na Łotwie.

(Wap.). W związku z nowoprzyjętą ustawą o służbie wojskowej tegoroczny pobór ma około 3000 ludzi, z których prawie połowa przesłużyła już w wojsku nie mniej niż rok. Stosunek społeczeństwa do wojska zupełnie bierny. Brak zainteresowania się wojskiem i sprawami z niem związanemi wywołały obawy ministra obrony państwa, który w rozmowie z przedstawicielami prasy między innemi zauważył, że obecnie nie ma prawie kandydatów do oficerskich szkół wojskowych.

Towarzystwo komunikacji powietrznej.

(Wap.). Towarzystwo ryskich kapitalistów zorganizowało akcyjne towarzystwo komunikacji powietrznej „Lat—aero". Towarzystwo to zwróciło się do rządu o uzyskanie odpowiedniej koncesji. Nawiązano już kontakt z francuskiemi i angielskiemi firmami o dostarczenie aparatów.

Wypieranie nafty polskiej z rynku łotewskiego.

(Wap.). Naftę dotychczas państwa baltyckie otrzymały z Polski. W roku 1920 w Łotwie zawiązało się polsko-łotewskie towarzystwo handlowe, które jednakże po przeprowadzeniu kilku operacyj zostało zlikwidowane. Cały handel naftą zaprodukowało towarzystwo „Neft" (nafta), które, korzystając z dogodniejszych dróg komunikacyjnych, zmniejszyło swoje rozchody i opanowało rynki. W chwili obecnej poważnym konkurentem dla tego towarzystwa stała się Amerykańska Kompanja „Stadaras bil co", która rozpoczęła systematyczne wypieranie swego konkurenta.

Stosunki estońsko łotewskie

(Wap.). Rząd estoński ratyfikował umowę o bezpośredniej komunikacji kolejowej między Łotwą i Estonją.

W sprawie zabójstwa japońskiego Prez. Rady Ministrów

Poselstwo japońskie wysłało następujący komunikat:

Prezydent ministrów p. Hara został zabity na dworcu w Tokjo, w chwili wyjazdu do miasta Kioto, gdzie miał odbyć się Zjazd partji „Seiyukai", której był przywódcą. P. Hara do Waszyngtonu się nie wybierał.

Zabójstwo to nie stoi w żadnym związku z konferencją w Waszyngtonie. Zabójca 18-letni młodzian, Japończyk (nie Koreańczyk) motywuje swój postępek osobistą nienawiścią i niezadowoleniem z wewnętrznej polityki p. Hara.

Delegacja japońska na konferencję w Waszyngtonie, składająca się: z prezesa Wyższej Izby, księcia Tokugawa, Ministra Spraw Morskich, admirała Kato, i ambasadora w Stanach Zjednoczonych, p. Shidehara, nie otrzymała żadnej instrukcji o odwołaniu.

* * *

O powstań ludu — ludu mój
Do wielkich, świętych czynów,
Na krwawą walkę pracy znój
Prowadź swych wiernych synów.

Ludu—już zagrzmiał złoty róg—
Ojczyste grają dzwony,
Ich zew z niebieskich płynie dróg
Nad naszych pól zagony.

Ludu—wytężaj dzisiaj słuch,
Wytężaj słuch dokoła
I jak mocarny powstań duch,
Bo cię ojczyzna woła.

Jako orężny jeden wódz,
Wstań dumny, pełen wiary,
Że nie potrafi przemoc zmóc
Wolności twych sztandary.

Patrz—z ponad strzech
Królewski płat
Ulata, rwie wędzidła
I nad niebieski-gwiezdny szlak
Rozpostarł białe skrzydła.

E. S.

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W niedzielę, 13 b. m., odbędzie się kongres członków P. S. L. Ziemi Wil. z udziałem b. prezydenta ministrów Wincentego Witosa.

Program kongresu:

1) o g. 10 nabożeństwo w kościele św. Jakóba, odprawione przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

2) o g. 1-ej posiedzenie w teatrze polskim na Pohulance z następującym porządkiem: sprawa wileńska a P. S. L.; reforma rolna w Polsce; dyskusja; wybory władz stronnictwa.

3) Wieczorem dokona J. E. ks. biskup Bandurski poświęcenia lokalu redakcji i administracji „Słowa Wileńskiego".

Od wydawnictwa.

Niniejszem komunikuje się, że wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucyj, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń i t. p., będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

TEATR POLSKI.

Burmistrz Stylmondu,

dramat w 3 aktach M. Maeterlincka. Przekład Bol. Gorczyńskiego. Reżyserował p. Józef Leśniewski.

Wielki artysta oderwał się od świata niezależnej twórczości dramatycznej, by w ramy sceny zamknąć tragedję bohaterskich walk belgijsko niemieckich czasu wojny światowej. Artysta ustąpił miejsce obywatelowi, myśliciel zamknął się w epopei narodowego nieszczęścia. Z niezrównaną siłą napięcia dramatycznego i w sposób wzorowy zawiązując i przeprowadzając pomysł dramatu, potęgując coraz to ku końcowi efekta zewnętrzne i ciężkie przeżycia wewnętrzne bohaterów — rozsnuł przed nami ponury fragment wtargnięcia wojsk kajzera w granice Belgji. Z dziwną intuicją psychologiczną i znajomością duszy Flamanda i Prusaka stworzył dwa przeciwstawienia rasowe i duchowe, z plastyką niesamowitą, podkreślając cechy charakterystyczne przedstawicieli obu narodów. Wprawdzie nie ustrzegł się tego przykrego w sztuce momentu, jak to zdanie poczciwego sekretarza burmistrza, że na szczęście Belgowie nie są stworzeni na podobieństwo Niemców, zdanie świadczące o niewybrednym patrjotyzmie poruszonego w uczuciach narodowych obywatela najechanej ziemi. Jednakowoż z siłą prawdy odmalował różność charakterów, różność myśli, uczuć, poczucia swoistego obowiązków przedstawicieli obu narodów.

Od początku sztuki wchodzimy w jej atmosferę. W pogranicznem miasteczku Stylmondzie życie, dotąd spokojne i ciche, zamącone zostało najazdem germańskim. Współczesny głosiciel wyższości swego narodu i swej rasy nad resztą Europy, za akt zbrodni uznał czyn powstrzymania się wojennego małego państwa z wyraźną pomocą jednej ze stron wojujących, za akt zbrodni uznał neutralność, przeszkadzającą mu w zatknięciu sztandarów zwycięstwa w sercu Francji. Stąd dzikość i zwierzęcość podrażnionego w swych ambicjach „übermenscha", dla którego bałwochwalczem hasłem—„Deutschland über alles!"

W okupowanem miasteczku kula kładzie na miejscu porucznika von Schamberga. Wściekły dowódca szuka winowajcy wśród obywateli kraju najechanego, nie przeczuwając, że kula wyszła od własnego żołdaka, pijanego zemstą i nienawidzącego dowódcę. Zresztą mogła wyjść od każdego Belga. Tego, czy innego, działającego imieniem narodu całego, Belga, symbolizującego powszechny nastrój. W braku nieschwytanego zabójcy burmistrz ma oddać swe życie w ofierze, za karę. Na tle ponurego najazdu rozsnuwa autor dramat męża - Niemca do żony-córki burmistrza belgijskiego miasteczka. Tu obowiązek, patriotyzm, żołdacka cześć dla kata-dowódcy, tam miłość do żony, wszystko, co osobiste, przeciwstawiające się obowiązkom społecznym, w sprzeczności z nimi.

Dramat ciężki i ponury. Dla pokrzepienia serc rodaków dał autor wspaniały obraz jasnych i ciemnych barw. Światłocienie aż nadto wyraziste. I pomimo śmierci najechanych—ich za grobem zwycięstwo...

Sztuka zbudowana klasycznie. Już w pierwszym akcie przedsmak katastrofy. Im dalej w czas (rzecz dzieje się w przeciągu 8—10 godzin), groza się potęguje, konflikt się zbliża. Napięcie uczucia niebywałe.

Sztukę zagrano ze zrozumieniem i odczuciem. Stopniowe potęgowanie nastrojów, przemawiających z duszy do duszy, dziwnie wierna psychologia—stwarzają łącznik pomiędzy widzem a bohaterami. Siła potęgowania uczuć i napięcia dramatycznego dosięga w akcie III-cim swego szczytu. Nieco tutaj wolne tempo na premjerze osłabiło wrażenie. Zbyt długie przetrzymanie w emocji i spowodowało osłabnięcie napięcia dramatycznego, znużenie widza. Szybsze tempo, lub skrót scen ostatnich spotęguje wrażenie.

Tytułową partję kreował p. Leśniewski.

Z wielką kondensacją dramatyczności, z niesłychanem napięciem uczuciowem przeprowadził swą rolę, dając w scenie ostatnie momenty tragiczne. Umiejętna stylizacja djalogu w sposób walny przyczyniła się do niepospolitego sukcesu artystycznego p. Leśniewskiego.

Drugą wielką a trudną partję prowadziła p. Grabowska. Artystka nadała również wykonaniu piętno dramatycznego zamknięcia w sobie, napięcia uczuć i woli córki bohaterskiego burmistrza, a żony pruskiego lejtnanta, z wielkim umiarem artystycznym stopniując wzrastającą tragedję Beli. Świetna w linji i mimice, równie szczęśliwa była w geście i djalogu.

Porucznika Ottona von Hilmera umiejętnie zagrał p. Peter, nadając postaci piętno niezdecydowania, walki żołnierza „Vaterlandu" z człowiekiem i mężem. P. Puchalski, jako ogrodnik Claus stworzył znakomity plastyką i barwą typ patrjoty belgijskiego.

Wdzięcznie zagrała Florisa, syna burmistrza, p. Jastrzębcówna. P. Szubert wywiązał się ze swego zadania w epizodycznej rólce Gilsona. Pan Sawicki, jako komendant von Rochow, mówił zbyt patetycznie. Dobrze wykonał w akcie I duet swój z suflerem (jako drugi głos) p. Janecki. (Opanowanie roli pamięciowo, to grunt, Paniel).

Reżyserja staranna, dekoracje nowe, trafne.

Sztuka narodowa, patrjotyczna, a jakże różna od „bomb" naszego repertuaru. Dzieło mistrza. *W. P.*

Ameryka i Francja.

WASZYNGTON. (Pat.). W orędziu, wystosowanem do narodu amerykańskiego, Briand zwraca się przedewszystkiem do żołnierzy, którzy przybyli do Francji przelewać krew wspólnie z żołnierzami francuskimi. Pamięć o nich szczególnie jest drogą Francuzom. Francja nie zapomni o żadnym narodzie, który pośpieszył z pomocą dla ratowania niepodległości i obrony wolności świata. Pomimo trudności, w jakich się znajduje Francja, przybyłem tu, aby spłacić dług wdzięczności, zadokumentować, że sprawa pokoju jest troską całej Francji. Na szlachetną odezwę Hardinga pośpieszyliśmy z odpowiedzią. Przybyłem zamanifestować dobrą wolę Francji, która uczyni wszystko w celu zapobieżenia nowym konfliktom z zastrzeżeniem zagwarantowania jej bezpieczeństwa, które jest gwarancją pokoju światowego. Pomiędzy Francją i Stanami niema nieporozumień. Oba kraje dążą do współpracy pokojowej. Mam nadzieję, że konferencja waszyngtońska da sposobność stwierdzenia, że Francja i Ameryka, złączone na polu bitwy, w dalszym ciągu odegrają dobroczynną dla świata rolę, pozostając w zgodzie z idealizmem, który oba kraje zawsze ożywiał.

—·—

Z Rosji Sowieckiej.

Ile produktów potrzebuje Rosja.

KOWEL, (W. A. P.). Sytuacja aprowizacyjna przedstawia się katastrofalnie. Ludowy Komisarjat Aprowizacji obliczył, iż na przekarmienie głodnych w okresie od 1 go października 1921 roku do 1-go czerwca 1922 roku potrzeba 8 miljonów pudów żyta, 2,300,000 p. krup, 3,700,000 pudów masła, 9,000,000 p. kartofli, 6,600,000 p. jarzyn, 400.000 pud. soli i 140,000 p. cukru dla dzieci. Zapasów tych Rosja nie posiada.

Odbudowa gospodarstwa w Rosji.

REWEL, (W. A. P.) Komisarjat Rolnictwa otrzymał z zagranicy duży transport narzędzi rolniczych w tym 5,700 pługów i 615,000 kos.

Handel Rosji Sowieckiej.

REWEL, (W. A. P.). W ciągu września przez port piotrogrodzki Rosja otrzymała około 4-ch miljonów pudów różnych towarów. Import ten przewyższa eksport w stosunku nigdzie nie spotykanym, ponieważ wywieziono w tym czasie tylko 690,000 pudów i to przeważnie surowców drzewnych.

Powstania nie ustają.

(W.A.P.) Od osoby świeżo przybyłej z południa Rosji dowiadujemy się, że cały Krym jest pokryty oddziałami wojsk zielonych, które napadają na pociągi, niszczą urządzenia stacyjne, a często nawet alarmują mniejsze oddziały sowieckie. Mimo szalonego terroru, bolszewikom nie udaje się zupełnie opanować kraj.

Stosunki handlowe z Rosją.

(W.A.P.) W związku z coraz to zwiększającym się importem do Rosji Sowieckiej, Rosja wynajęła kilka składów w porcie ryskim.

—·—

Z życia Z. B. K.

W ubiegłą środę dn. 2 b. m. odbyło się 1-sze organizacyjne zebranie obywateli dzielnic: Nowy-Świat, Szkaplerna, Rosa, Kominy, Lipówka, Wąwozy i Markucie. Walne zgromadzenie zainicjowane przez Tymczasowy Komitet Organizacyjny (złożony z obywateli wymienionych dzielnic) i poparte przez Inspektorat Okręgu Wilno—miasta Z. B. K. wypowiedziało się gorąco za potrzebą stworzenia Domu Ludowego ZBK w wymienionej dzielnicy, oraz organizowania Koła Wojskowego z obywateli całego przedmieścia. Zagaił zebranie p. Franciszek Mortanus, w gorących słowach nawołując do zjednoczenia się i energicznej pracy w celu stworzenia tak potrzebnych i pożytecznych placówek w życiu społecznem.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyborów Prezydjum Walnego Zgromadzenia. Wybrany jednogłośnie na przewodniczącego p. Sawicki Bolesław scharakteryzował cele i najbliższe zadanie Domu Ludowego i Koła Wojskowego, proponując jednocześnie bezpośrednie przystąpienie do pracy i wyborów tymczasowego zarządu Domu Ludowego. Do Zarządu weszli pp. Jan Umiastowski jako prezes, Wł. Smilgiewicz i Bolesław Sawicki jako wiceprezesowie, oraz pp.: Jan Maksimowicz, Franciszek Martanus, Antoni Zabłocki i Zygmunt Borysowski. Po dyskusji nad referatem o pracy społecznej Z. B. K., który to referat wygłosił p. Umiastowski, wyznaczono poszczególne etapy tej pracy na terenie Koła Wojskowego dzielnicy Nowy-Świat, oraz ustalono miejsca i termin zgłoszenia się obywateli na członków Koła. I tak zapisy przyjmować będą codziennie od godz. 5 do 8 wiecz.: p. J. Maksimowicz, — zaułek Warszawski Nr. 32—2, oraz p. Szaskiel — ul. Nowoświecka — 15-6. Następne zebrania Zarządu odbywać się będą perjodycznie w każdą środę i sobotę o godzinie 6 wiecz. u p. F. Martanusa—Warszawski zauł. 32—1.

Kronika miejska.

LISTOPAD 12 Sobota.

Dziś — Marcina P. M.

Jutro—Stanisława Kost.

Wschód słońca—7.25
Zachód słońca—4.03

— **Z Uniwersytetu.** Począwszy od 13 listopada b.r. będzie odprawianą w niedzielę i święta Msza św. akademicka w kościele św. Jana (Kaplica Bożego Ciała) punktualnie o godzinie 10 min. 30.

— **O wysokość komornego.** (Wap.) Jak się dowiadujemy, wysunięty na jednem z ostatnich posiedzeń wniosek uchwalenia dla lokatorów mnożnika 50 w stosunku do opłat za mieszkania bez różnicy ilości pokoi w 1914 roku nie zadowolił właścicieli nieruchomości. W tych dniach właściciele nieruchomości złożyli w Tymczasowej Komisji Rządzącej memorjał, w którym żądają mnożnika do 6 pokoi — 150, a powyżej 6-ciu pokoi — 200. Wątpliwe jest, czy Tymczasowa Komisja Rządząca będzie jeszcze raz debatowała nad tą sprawą.

— **Produkty kontyngensowe dla gmin.** (Wap.) Departament Aprowizacji w celu walki ze spekulacją dla unormowania cen w kooperatywach wiejskich zarządził wydawanie gminom soli i nafty po cenach kontyngensowych. Już przed kilku dniami zaprowidowano w ten sposób 7 em gmin powiatu Wileńskiego.

— **Odczyt.** W niedzielę, 13 listopada r.b., o godzinie 12, w lokalu Szkolnej Pracowni Doświadczalnej (róg Zawalnej i M. Pohulanki, wejście od M. Pohulanki) odbędzie się odczyt dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, profesora D ra J. Wilczyńskiego o przywiezionych przez niego z Adrjatyku okazach fauny morskiej, złożonych obecnie w Pracowni i przeznaczonych na użytek szkół wileńskich.

Dla p.p. nauczycieli i nauczycielek wstęp wolny.

— **W uczelni im. Tomasza Zana P. M. S.**, ul. Św. Anny 7, w sobotę dnia 12 go o godz. 7 wiecz. wykład T-wa Krajoznawczego z cyklu „Tatry“: „Krajobraz Tatr“ (z obrazami świetlnemi); prelegent p. Z. Fedorowicz.

— **Zarząd** Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego ma zaszczyt wyrazić swe gorące podziękowanie Szanownemu panu rtm. Kwiatkowskiemu za pomoc przy organizacji przyjęcia delegatów na Zjazd Bratnich Pomocy w Wilnie, jak również orkiestrze wojskowej 4 pułku ułanów za bezinteresowną grę w ciągu całego wieczoru, organizowanego w dniu 31-X. b. r. na rzecz Bratniej Pomocy Uniwersytetu Wileńskiego z okazji tegoż Zjazdu Delegatów Związku Bratnich Pomocy Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Wieczór** Artystyczno-taneczny Wil. Szkoły Dramatycznej—zostanie odłożony na koniec listopada — w związku z uroczystościami na cześć Wyspiańskiego i Syrokomli. Udział w dziale choreograficznym przyjmie znakomita artystka Yryang. Bilety, wzięte na 12 list. — będą służyły na pomieniony wieczór.

— **Podziękowania.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego niniejszem ma zaszczyt wyrazić swe serdeczne podziękowanie panu Wł. Szmidtowi za ofiarowane 12.000 mp., oraz oddziałowi Wileńskiemu Banku Ziemi Polskiej w Dublinie za ofiarowane 25.000 mp. na cele pomocy dla młodzieży akademickiej.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dziś „Bumistrz Stylmondu“ Maeterlincka, wybornie inkarnowany przez p. Leśniewskiego. Rzecz ta, zarówno ze względu na wielkie swoje walory literacko-teatralne jak też i starannej obsadzie (zwłaszcza p.p. Grabowska, Peter i Puchalski znajdą pole do popisu), jak również ciekawe ujęcie reżyserskie, ożywione twórczą inicjatywą p. Leśniewskiego, zyskała sobie ogólny zachwyt u publiczności. Codziennie odbywają się pełne próby z najweselszego „Męża z grzeczności“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— **Teatr Powszechny.** Dziś po raz 10-ty pojawi się „Obrona Częstochowy“, sztuka historyczna w 9 odsłon. J. Mórsa z Poradowa, ciesząca się fenomenalnem wprost powodzeniem. Codziennie teatr jest wysprzedany do ostatniego miejsca. Wobec tak wyjątkowego przyjęcia, sztuka ta wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

W przygotowaniu „Krakowskie zuchy“, głośny wodewil ze śpiewami i tańcami St. Turskiego.

Minister Rolnictwa p. Raczyński o reformie rolnej w Polsce.

6)

Nie mamy więc dla reformy rolnej żadnych pewnych, niewzruszonych wskazówek co do tego, jakie typy gospodarstw mamy tworzyć. Tylko naogół wiemy, że np., gospodarstwa ogrodniczo-warzywnicze, które zadowalają się paru morgami, mogą być korzystne, gdy znajdują się w pobliżu miasta lub jakiego innego ośrodka komunikacji. Albo np. wiemy, że są gospodarstwa, które same nie trzymają konia, lecz idą w parę z gospodarstwami większemi, które posiadają konie, a wtedy podział pracy jest taki, że gospodarze zasobni w sprzężaj pomagają tamtym w wykonaniu robót sprzężajowych, tamci zaś dają im pomoc pieszego robotnika podczas żniw. i t. d. Mamy też gospodarstwa pełne, które mają własną siłę pociągową i produkują odpowiednio, i mamy też takie, które w większej mierze posługują się pracą najemną. To są rzeczy, które wielu z nas zna lecz tylko dla siebie samych, jest to ich wiedza praktyczna, lecz społeczeństwo tego nie wie i nie jest o tych stosunkach powiadomione na podstawie wyliczeń teoretycznych, opartych jednak na zasadach rzeczywistych. Nie wie on, jakie są warunki organizacji gospodarstw, ich żywotności i wydajności. To też spotyka nas naogół zarzut ten, że przy parcelacji kultura rolna się obniża, że gospodarstwa większe są wydajniejsze, a mniejsze mniej wydajne. Taki zarzut oczywiście tylko dlatego powstaje, że nie mamy danych co do drobnych gospodarstw, ale gdzie one są, np. w Poznańskiem, stwierdzają, że gospodarstwa włościańskie nie ustępują pod względem wydajności gospodarstwom większym. Tutaj zaś możemy powoływać się tylko na to, że jeżeli gospodarstwa drobne w innych okolicach rzeczywiście ustępują większym, to przyczyną tego jest może to, że właściciele nie są dość wykształconymi rolnikami, że są słabsi, w kapitał mniej zasobni itp. — że jednak jeżeli się zważy, że największa wydajność pracy bywa normalnie wtedy, gdy pracownik pracuje sam dla siebie, dla własnego zysku, to już to samo musi niesłychanie podnosić szanse gospodarstw drobnych. Wiemy jak trudno wynająć najemnika, zwłaszcza po wojnie. Jeżeli rolnik sam na siebie pracuje, to taką sumę pracy włoży w rolę, że z nawiązką odda ten ubytek, który powstaje wskutek jego mniejszej umiejętności w uprawie, albo wskutek mniejszego umaszynowienia i uprzemysłowienia tych drobnych gospodarstw.

Więc, co do tych spraw, nie mamy należytych danych, ale doświadczenie dotychczasowe i niejako wspólna opinja znajduje pewne granice, w których także drobne gospodarstwa stają się żywotnemi i silnemi. Otóż trzeba pomyśleć o tem, żeby z tych gospodarstw najdrobniejszych i z tych bezrolnych porobić jaknajwiększą ilość gospodarstw żywotnych. Dlatego uważam, że nadział ziemi dla tych bezrolnych powinien być o ile możności dokonany. Nie zaspokoi on wszystkich i nie może zaspokoić, ale o tem jeszcze pomówimy. Uważam dalej, jeżeli nie można obszaru tych gospodarstw zwiększyć, to trzeba je niejako pogłębić przez meljoracje, trzeba je zbliżyć do siebie przez komasację, żeby ich uprawa mniej kosztowała, trzeba je lepiej zorganizować, i wtedy w znacznej mierze wyrówna się brak gruntu do obdzielenia wszystkich.

Jeżeli chodzi o obdzielenie, to trzeba sobie z tego zdać sprawę, że na Wschodzie są ogromne przestrzenie gruntu, dotąd nie wyzyskane należycie. Nie są wyzyskane nietylko grunta orne, lecz także ogromne obszary łąk, które wymagają tylko zmeljorowania, i ogromne obszary lasów, któreby mogły być obrócone na użytek bądź łąkowo-pastwiskowy bądź rolny. (D. c. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W obronie hodowli krajowej.

Powszechnie jest znanem, iż rozwój hodowli, a wraz z nią i produkcja nabiału i mięsa zależy w znacznym stopniu od możności uzyskania niedrogiej paszy treściwej. W tym celu państwa, dbające o rozwój hodowli, zakazują wywozu paszy treściwej, popierając jednocześnie jej import z zagranicy. Przed wojną rolnictwo miejscowe sprowadzało większe ilości z Rosji makuchów i otrębi, oraz zużywało całą miejscową produkcję makuchów. To też nabiału mieliśmy poddostatkiem. Wojna oraz trudności komunikacyjne powojenne uniemożliwiły niemal zupełnie dowóz zarówno otrębi jak i makuchów. Jedynem źródłem tych ostatnich pozostały miejscowe olejarnie. W roku ubiegłym Dep. Przemysłu i Handl., kierując się potem starą zasadą, zakazał wywozu makuchów, dzięki czemu, mieliśmy tanią paszę treściwą, z której korzystało nietylko rolnictwo nasze, lecz i wojskowi, przy odżywianiu koni. Na wiosnę, gdy ustala potrzeba paszy treściwej, zakaz zniesiono i odtąd widzimy usilny eksport makuchów, przeważnie zagranicę do Niemiec, ku wielkiej szkodzie rolnictwa miejscowego.

Dzięki powyższemu, ceny na makuchy podskoczyły do 1800 mk. Skutkiem czego nie kalkuluje się je nabywać i rolnictwo zacznie skarmiać zboże, tak niezbędne dla potrzeb nasiennych i aprowizacyjnych.

Niezrozumiałem jest stanowisko D-tu Przemysłu i Handlu, który zamiast wprost niezwłocznie zakazać wywozu i utrzymać w ten sposób makuchy na rynku miejscowym, rozsyła ankiety, wyjaśnia potrzebną dla rolników ilość, jednem słowem gra na zwłokę, z czego korzystają handlarze, by ogołocić kraj do reszty z paszy.

Wobec braku i drożyzny nabiału, wobec niedostatku zboża na potrzeby żywnościowe i nasienia, domagamy się, zarówno w interesie rolnictwa i hodowli jak i aprowizacji miast. natychmiastowego wydania zakazu wywozu poza granicę Litwy Srodkowej makuchów, z pozostawieniem wolnego obrotu paszami treściwemi w jej granicach. *Dr. W. S.*

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 10 listopada 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Czecho-Sł. kor.	—	—	—
Korony duńskie	—	—	—
Rub. Car. 10 .	—	—	—
Sowieckie 10000	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	285	255	—
M. niem. 1000	—	—	—
„ „ 50	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Funty sterlingi	12100	11800	12000
Ost marki . .	1740	1710	1725
Franki franc.	—	—	—
Franki belgijs.	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	3100	3000	—
„ Kanadyjsk.	—	—	—
Złoto: ruble .	135000	132000	133000
Złoto: franki	—	—	—
Złoto: dolary .	—	—	—
Złoto: funt. sterl.	—	—	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Korony szwedz.	—	—	—
Czeki New-Jork.	—	—	—
„ Londyn.	—	—	—

Giełda ryska.

RYGA. (Pat.). Dolary — 1200; funty — 3,041, franki — 21—25, marki niemieckie—5, 94 estońskie; 0,60 polskie.

Spadek cen.

Kupcy warszawscy, którzy handlowali wyłącznie zagranicznemi towarami, uchodzą obecnie za notorycznych biedaków. W dziale manufaktury na Gęsiej kupcy odczuwają już od dłuższego czasu brak gotówki, zmuszeni są sprzedawać towary za pół ceny. Co się tyczy artykułów spożywczych, cukier biały spadł z 400 na 350 m., po 300 m. jednak dostać nie można, mimo twierdzenia stow. kupców. Sledzie staniały aż o 60 proc. Ryżu sprowadzono większy transport z Gdańska, a przeto przepowiadają, że cena funta, która już wynosiła 200 m., spadnie na 80 m. Mąka staniała o 40 proc. Spodziewane jest nadejście z Gdańska 100 wagonów mąki amerykańskiej po niskiej cenie.

Ogłoszenie.

Departament Aprowizacji ogłasza konkurs **na stały razowy przemiał zboża.**

Oferty ze szczegółowem określeniem warunków za przemiał zboża składać w zamkniętych kopertach do Departam. Aprowizacji (ul. Św. Magdaleny № 2) do dn. 25-XI 21 r.

Departament Aprowizacji.

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Jana Stankiewicza, w m. Ejszyszkach, unieważnia się.

Skradziono legitymację kolejową w drodze z Wilna do Santok na imię Apolonji Lisowskiej, zam. Połtawska 42. unieważnia się.

Wydawca „Prasa". Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203. Redaktor Justyn Cywiński.